

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/43294,Kosciol-dla-Niepodleglosci.html>



ARTYKUŁ

Kościół dla Niepodległości

OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej (1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: ADAM HLEBOWICZ 14.05.2019

Katoliccy duchowni towarzyszyli Polakom w najtrudniejszych momentach walki o odzyskanie wolności, a później – o jej utrzymanie.

Za początek Polski uważa się powszechnie jej chrzest. Potem, w jej tysiącletniej historii, katolicyzm zawsze odgrywał istotną rolę. Warto w tym kontekście wspomnieć takie wydarzenia, jak chrzest Litwy, śluby lwowskie Jana Kazimierza oraz Konstytucja 3 maja – z tekstem zaczynającym się od słów „W imię Boga, w Trójcy Świętej jedynego...”.

Kiedy w XVIII w. doszło do trzech rozbiorów Polski i nasz kraj zniknął z mapy Europy, pojawiło się wiele głosów duchownych wzywających do odnowy moralnej społeczeństwa, tak by naród mógł wrócić do idei niepodległej Ojczyzny. Podnoszone w kolejnych zrywach powstańczych hasło odzyskania wolności – u boku armii Napoleona, w Powstaniu Listopadowym, podczas Wiosny Ludów oraz Powstania Styczniowego – ginęło w morzu represji, traconych nadziei, następujących po sobie klęsk.

Opór popowstaniowy

Po uśmierzeniu Powstania Styczniowego w zaborze rosyjskim rozpoczęły się kasaty zakonów katolickich. Tym, które przetrwały, odebrano majątki, będące podstawą ich bytu. Po zerwaniu konkordatu ze Stolicą Apostolską biskupów katolickich Królestwa Polskiego podporządkowano Rzymskokatolickiemu Kolegium Duchownemu w Petersburgu. Arcybiskup warszawski Zygmunt Szczęsny Feliński oraz dwaj inni hierarchowie – Wincenty Popiel i Konstanty Ireneusz Łubieński – zostali zesłani w głąb Rosji za swoją postawę i decyzje niezgodne z polityką cara.

Od ugodowej polityki Ledóchowski odszedł w okresie kulturkampf. W 1873 r. nie zgodził się na zniesienie języka polskiego w nauczaniu religii, a także mianował urzędników diecezjalnych wbrew zaleceniom władz niemieckich. Nie przystawał również na państwową kontrolę kształcenia księży – w efekcie władze zamknęły seminaria duchowne w Poznaniu i Gnieźnie.

Charakterystyczna była ewolucja poglądów prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego Mieczysława Ledóchowskiego (1822-1902). W pierwszym okresie sprawowania urzędu zyskał życzliwość władz pruskich, ponieważ zobowiązał się do zwiększenia udziału Niemców w kierowaniu obiema diecezjami,

wychowywania kleryków w duchu lojalności wobec państwa pruskiego oraz do powstrzymywania polskich duchownych od popierania ruchów narodowych. Podczas wyborów w 1867 r. i w okresie kampanii przedwyborczej zakazywał organizowania nabożeństw o charakterze narodowym. W tym czasie Polacy traktowali go niechętnie, a nawet wrogo. Od ugodowej polityki Ledóchowski odszedł już kilka lat później – w okresie kulturkampfu. W 1873 r. nie zgodził się na zniesienie języka polskiego w nauczaniu religii, a także mianował urzędników diecezjalnych wbrew zaleceniom władz niemieckich. Nie przystawał również na państwową kontrolę kształcenia księży – w efekcie władze zamknęły seminaria duchowne w Poznaniu i Gnieźnie. Mimo wysokich kar finansowych nie zaprzestał działalności na rzecz utrzymania niezależności Kościoła od państwa, co doprowadziło do uwięzienia go w 1874 r. w Ostrowie Wielkopolskim. Aresztowani zostali też biskupi sufragani, niemal wszyscy dziekani, około stu parafii pozostało bez opieki proboszczowskiej. Uwięzienie Ledóchowskiego sprawiło, że odzyskał zaufanie rodaków. Jego polityka przez cały ten czas była wspierana przez papieża, co zostało potwierdzone nadaniem mu w 1875 r. godności kardynała. Ponieważ w myśl prawa niemieckiego kardynałów traktowano na równi z członkami rodziny królewskiej i nie można ich było więzić, rok później zwolniono go z aresztu, nakazując mu jednocześnie opuszczenie kraju. Ledóchowski udał się do Watykanu, skąd zarządzał diecezjami przez tajnych delegatów. W tym czasie stał się także jednym z najbliższych współpracowników Leona XIII.

Inną wybitną postacią tego okresu był ks. Piotr Wawrzyniak (1849–1910), działacz społeczny, gospodarczy i oświatowy nazwany przez dziennik „Berliner Tageblatt” – „niekoronowanym królem polskim”. Wprawdzie w sejmie pruskim sprawował mandat posła tylko przez jedną kadencję (1893-1898), jednak był faktycznym przywódcą politycznym Polaków w całym zaborze. W trakcie jego działalności patronackiej nad spółdzielniami kredytowymi ich liczba wzrosła z 79 do 265, liczba zaś członków – z 28 tys. do 125 tys. W 1910 r., na krótko przed śmiercią, stanął na czele Centralnego Komitetu Wyborczego, obejmującego nie tylko ziemie pruskie, lecz także emigrację polską w Niemczech.



Abp Zygmunt Szczęsny Feliński.

Fot. Wikimedia Commons



Kard. Mieczysław Ledóchowski.

Fot. ipsb.nina.gov.pl



Ks. Piotr Wawrzyniak. Fot.

Wikimedia Commons

Ponieważ w myśl prawa niemieckiego

kardynałów traktowano na równi z członkami rodziny królewskiej i nie można ich było więzić, Ledóchowskiego rok później zwolniono z aresztu, nakazując mu jednocześnie opuszczenie kraju. Udał się on do Watykanu, skąd zarządzał diecezjami przez tajnych delegatów.

Represje w państwie kanclerza Ottona von Bismarcka były zsynchronizowane z polityką Rosji wobec Kościoła katolickiego. Kasata unii w imperium Romanowów w 1875 r. miała doprowadzić do dalszej rusyfikacji polskich poddanych. Całe rodziny unickie, broniące swej wiary, wywożono na wschód, a w Drelowie i Pratulinie do bezbronnych unitów nawet strzelano. Ich opór przeszedł do legendy i trwał aż do ukazu tolerancyjnego z 1905 r., kiedy pozwolono im wrócić do swego wyznania. Wtedy to ponad 200 tys. ludzi zadeklarowało powrót do Kościoła katolickiego.

Heroiczną postawą w owym czasie wykazali się także katolicy (zarówno ziemianie, jak i chłopci) na Żmudzi, próbując bronić kościoła w Krożach w 1893 r. Tak o tym wydarzeniu do londyńskiego „Przedświtu” pisał młody Józef Piłsudski:

„Nahaje i szable robiły swoje, krwią oblano kościół, trupy padały, jęki ranionych i pokaleczonych rozlegały się w murach i na podwórzu. [...] Mordy i pożogi wśród bezbronnej ludności, gwałcenie kobiet i w ogóle

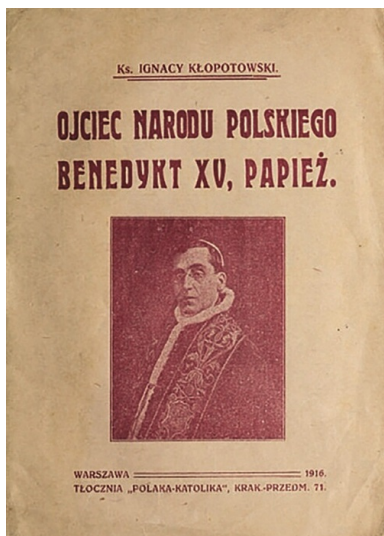
hulanie kozaków w czasie
pokoju, bitwa w kościele,
męczeństwo za sprawy religijne [...]
wszystko to razem wyda się
zapewne człowiekowi Zachodu
czymś nieprawdopodobnym, snem
ciężkim z dawno zapomnianej
przeszłości – u nas, niestety, to
gorzki chleb powszedni, to smutna
rzeczywistość”¹.

To ciekawy, gorący komentarz przyszłego
Naczelnika Państwa do tych krwawych
wydarzeń.

Odmierna pod względem swobód
narodowych i obywatelskich była sytuacja w
zaborze austriackim, gdzie władze
przyzwalały na autonomię samorządową i
kulturalną. Tutaj też zaczęły powstawać
pierwsze polskie organizacje społeczne, jak w
1867 r. we Lwowie towarzystwo gimnastyczne
„Sokół”, dbające o rozwój fizyczny młodych
ludzi i przygotowujące kadry przyszłego
wojska polskiego. Na wsi rozwinął działalność
publicystyczną, a następnie organizacyjną,
tworząc kółka rolnicze i komitety chłopskie,
ks. Stanisław Stojałowski. Kapłan ten utworzył
w 1896 r. w Galicji Stronnictwo
Chrześcijańsko-Ludowe, które wkrótce
zannotowało dobry wynik wyborczy,
zdobywając sześć mandatów.



**Ks. Stanisław Stojałowski. Fot.
Wikimedia Commons**



**Broszura ks. Ignacego
Kłopotowskiego z 1916 r.**



Abp Adam Stefan Sapieha. Fot.

Wikimedia Commons

Nowe prądy ideowe

Kiedy po rewolucji 1905 r. na terenie Królestwa Polskiego zaczęły się tworzyć nowe ruchy polityczne, duchowieństwo katolickie najbardziej utożsamiło się z programem Ligi Narodowej Romana Dmowskiego. Ugrupowanie to od początku podkreślało ogromną rolę Kościoła katolickiego w życiu narodowym i społecznym Polaków. W 1894 r., z okazji setnej rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej, Liga zorganizowała wiele manifestacji w całym kraju, a po nabożeństwie w archikatedrze warszawskiej 17 kwietnia kilka tysięcy osób udało się przed dom Jana Kilińskiego. Jednym z najbardziej aktywnych działaczy Ligi był Józef Teodorowicz, arcybiskup ormiańsko-katolicki ze Lwowa, który zresztą jako jedyny hierarcha galicyjski zaangażował się w sprawę strajków szkolnych w Wielkopolsce w 1905 r. W tym samym roku w zjeździe Ligi Narodowej w Warszawie wzięło udział ponad czterystu kapłanów.

Duchowni angażowali się niemal we wszystkie nowe ruchy społeczne i polityczne, z wyjątkiem skrajnie lewicowych. Legiony Polskie Józefa Piłsudskiego uzyskały wsparcie ze strony biskupa pomocniczego lwowskiego Władysława Bandurskiego, później uważanego za nieoficjalnego kapelana tej formacji wojskowej. Formalnie pierwszym kapelanem Legionów był kapucyn o. Kosma Lenczowski, który przeszedł z nimi cały szlak bojowy, a po wojnie został uhonorowany Krzyżem Niepodległości. W ślad za nim poszli inni duchowni obecni w legionowych szeregach.



**Wizyta bp. Władysława
Bandurskiego (na pierwszym
planie, w koloratce) na froncie
wschodnim nad Styrem, maj 1916
r. Fot. NAC**

Również pozostałe polskie formacje wojskowe okresu I wojny światowej, powstałe przy armiach dotychczasowych zaborców, miały swoich kapelanów. Tak było w Legionie Puławskim, Dywizji Strzelców Polskich, I Korpusie Polskim oraz Legionie Polskim w Finlandii. Także w utworzonej we Francji Armii Polskiej, dowodzona przez gen. Józefa Hallera, której znaczną część stanowili polscy ochotnicy ze Stanów Zjednoczonych. W armii tej działało rozbudowane duszpasterstwo z 22 kapelanami, z których aż 19 pochodziło z USA.

W ramach nowo powołanej Tymczasowej Rady Stanu, która miała zająć się organizowaniem szkolnictwa i sądownictwa w Królestwie, działało wielu duchownych, w tym abp Kakowski, który zasiadał także w Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego, utworzonej we wrześniu 1917 r.

Ważnym gestem polskiego duchowieństwa wobec opinii publicznej na świecie było występowanie w imieniu całego narodu, bez względu na dotychczasowe podziały zaborcze. Tak stało się w lipcu 1915 r., kiedy biskupi polscy zwrócili się do chrześcijańskiego świata z apelem o pomoc dla Ojczyzny, zniszczonej na skutek działań wojennych. W tym czasie zawiązały się i dobrze działały różne organizacje charytatywne niosące pomoc dla

uchodźców, ludzi, którzy stracili majątki, dach nad głową lub środki na utrzymanie. Taką skuteczną działalność prowadziły Księzęco-Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny, założony w Krakowie przez abp. Adama Stefana Sapiełę, i Szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, kierowany przez pisarza Henryka Sienkiewicza.

Dopominanie się polskich katolików o prawa do niepodległej Ojczyzny było coraz mocniej dostrzegane w świecie. Stolica Apostolska, która w początkowym okresie zmagania wojennych nie wypowiadała się w tej sprawie, w sierpniu 1917 r. notą papieską Benedykta XV wskazywała jako jeden z niezbędnych warunków nowego pokoju na świecie powstanie niepodległego państwa polskiego.

Legalizacja marzeń i oczekiwań

Walka między zaborcami doprowadziła do ustępstw i chęci pozyskania Polaków do wspólnego wysiłku zbrojnego. W efekcie w każdym z zaborów miejscowe władze coraz chętniej zezwalały na obchody świąt narodowych. Zakazane przez ponad sto lat niewoli, teraz nareszcie mogły znaleźć realizację w potężnych manifestacjach wiary religijnej połączonej z miłością do Ojczyzny. Największe uroczystości odbyły się w Warszawie w 1916 r. z okazji 125. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Prymas Królestwa Polskiego abp Aleksander Kakowski odprawił uroczystą Mszę św. w katedrze św. Jana, po czym przeszło dwustutysięczny tłum, wyposażony w chorągwie i sztandary, przeszedł z pl. Zamkowego do dworca Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Zmiany polityczne doprowadziły do uchwalenia przez Austro-Węgry i Niemcy Aktu 5 listopada, który zapowiadał utworzenie „samodzielnego” Królestwa Polskiego z własną armią. Jak zauważył ks. Henryk Przeździecki, późniejszy biskup siedlecki, „Akt 5 listopada jest aktem interesu państw centralnych, którym jest potrzebna Polska, a naszym interesem jest, by Polska była wolna i niepodległa”². W ramach nowo powołanej Tymczasowej Rady Stanu, która miała zająć się organizowaniem szkolnictwa i sądownictwa w Królestwie, działało wielu duchownych, w tym abp Kakowski, który zasiadał także w Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego, utworzonej we wrześniu 1917 r. Było to świadome nawiązanie do tradycji dawnej Rzeczypospolitej, gdy na czas bezkrólewia władzę w państwie pełnili prymasi Polski. Po zaprzysiężeniu Rady abp Kakowski zwrócił się do narodu ze słowami zachęty:

„Wszystkich Polaków wzywam do zgody, jedności i miłowania się wzajemnie, abyśmy wszyscy, ilu nas jest, mieli jedno serce i jedną duszę, bo z miłosierdzia Bożego powstaje Polska wolna i niepodległa”³.

Niezmiernie ciekawe jest to odniesienie się warszawskiego arcybiskupa właśnie do Miłosierdzia Bożego. Rada Regencyjna powołała rząd z Janem Kucharzewskim na czele i ogłosiła wybory do Rady Stanu, namiastki polskiego parlamentu. Do rady tej, liczącej 110 członków, weszło 4 biskupów i 5 księży wybranych w wyborach.

Kolejnym krokiem abpa Kakowskiego było dążenie do zapewnienia ziemiom polskim przedstawiciela Stolicy Apostolskiej niezależnego od dotychczasowych zaborców. Te zabiegi przyniosły efekt wiosną 1918 r., kiedy do Warszawy przybył jako delegat Watykanu ks. Achille Ratti, późniejszy papież Pius XI. Jak się okazało, Polska zyskała nie tylko oficjalną sankcję w świecie dyplomacji międzynarodowej, lecz także oddanego przyjaciela, który odegrał ważną rolę w czasie wojny polsko-bolszewickiej.



Abp Aleksander Kakowski. Fot. Wikimedia Commons



Ks. Ferdynand Machay. Fot. NAC



Photograph taken shortly after his Consecration

Ks. prałat Achille Ratti,
późniejszy papież Pius XI. Fot.
Wikimedia Commons

Niepodległość i walka o granice

Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga 10 listopada 1918 r. otworzył drzwi do polskiej faktycznej niepodległości. Jak pisał Jędrzej Moraczewski, premier odrodzonego państwa:

„[...] niepodobna oddać tego upojenia, tego szału radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po stu dwudziestu latach prysły kordony. Nie ma «ich». Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Na zawsze! [...]. Cztery pokolenia nadaremno na tę chwilę czekały, piąte doczekało”⁴.

W całej zjednoczonej Polsce odprawiono Msze dziękczynne, które zgromadziły kilkaset tysięcy wiernych.

Tymczasem trwały zmagania o ostateczny kształt granic odrodzonej Rzeczypospolitej. Najtrudniejsza sytuacja była na ziemiach, które znajdowały się na pograniczach zamieszkałych przez ludność mieszaną narodowościowo i zazwyczaj religijnie. Na Górnym Śląsku polskie duchowieństwo zaangażowało się w plebiscyt, który miał zdecydować o przynależności państwowej tego regionu, a także w kolejne Powstania Śląskie. Ważną rolę stolicy duchowej Ślązaków odgrywała w tym okresie Częstochowa. Na Jasną Górę przyjeżdżały liczne pielgrzymki ze Śląska, modlące się o dobry wynik głosowania. O polskość Spiszu i Orawy bardzo zabiegał ks. Ferdynand Machay, który brał udział w konferencji pokojowej w Paryżu, a nawet rozmawiał

osobiście z prezydentem USA Thomasem Woodrowem Wilsonem. Znaczna część duchowieństwa brała udział w Powstaniu Wielkopolskim, głównie w roli kapelanów, ale także udzielając się w łączności i służbie sanitarnej. Na Pomorzu, gdzie duchowieństwo powszechnie angażowało się w budowanie ruchu spółdzielczego, wybitną rolę odegrał ks. Feliks Bolt, nazywany tamtejszym „ojcem kupiectwa”, będący zarazem jednym z najbardziej czynnych członków Naczelnej Rady Ludowej. Dużo bardziej skomplikowana była sytuacja na Powiślu, Warmii i Mazurach, gdzie szanse polskiego zwycięstwa w plebiscycie od początku były znikome. Niemniej jednak także na tych terenach działała grupa księży katolickich otwarcie zaangażowanych w tematykę narodową.

Najbardziej dramatyczne wydarzenia, gdy chodzi o kształt granic, ale i dalsze istnienie Rzeczypospolitej, rozegrały się wiosną i latem 1920 r., kiedy rozgorzała wojna polsko-bolszewicka. Wielu księży na ochotnika zgłosiło się do wojska. Inni byli zaangażowani w tworzenie Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa. Episkopat 27 lipca, na krótko przed starciem decydującym o losie Polski, na Jasnej Górze powierzył losy Ojczyzny opiece Matki Boskiej. Kiedy wojska sowieckie zbliżały się w początkach sierpnia do Warszawy, ewakuowały się z niej zagraniczne ambasady. Zostali tylko przedstawiciel Turcji i nuncjusz apostolski abp Achille Ratti. Nuncjusz – by w stolicy Polski modlić się za walczących.

Polacy pokonali bolszewików. W marcu 1921 r. parlament RP uchwalił ustawę konstytucyjną, którą poprzedzały słowa: „My, Naród Polski, dziękujemy Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli”.

Tekst ukazał się w „Biuletynie IPN” nr 11/2018

¹ Rom [J. Piłsudski], *Gwałty w Krożach*, „Przedświt” 1893, nr 12, s. 22.

² Ks. J. Dębiński, *Udział Kościoła w odbudowie niepodległej Polski*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie”, Toruń 2018.

³ Ks. H. Olszar, *Kościół w Polsce w okresie międzywojennym (1918-1939)*, „Symposium” 2004, nr 1 (12), s. 7-48, tu: s. 14.

⁴ J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 51.

COFNIJ SIĘ